

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 1 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONII Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Zawiadomienie.

Po gruntownej przebudowie — otwarto —

Restaurację Hotelu Angielskiego (Wierzbowa 6)

stylowo urządzoną. — Śniadania i kolacje à la carte. Obiady po rb. 1.25 i 2 rb. Koncert Nachtigala od 6-8 wiecz., i od 10-2 w nocy.

Telefony: Bufet 5-90. Sala 27-28.

Gabinety 20-74. Szatnia 36-02.

Z poważaniem
J. Jordan

TWO Wiśła

PRZECHOWYWANIE MEBLI z udzielaniem pożyczek w Składowach własnych.

Opakowanie i Przeprowadzki Łódź, Piotrkowska 69. Tel. 28-90.

Warszawa, Marszałkowska 104. Tel. 88-66.

Podziękowanie.

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować, że egzystującą w Łodzi od 21 lat cukiernię moją z dniem 1 Lipca r. b. sprzedałem p. Gostomskiemu.

Będąc od samego założenia swej cukierni darzony zaufaniem i sympatją Szanownych Odbiorczyń i Odbiorców, czułem się z tego powodu zawsze uszczęśliwiony.

Opuszczając cukiernię, nie mogę nie wyrazić Szanownym i Kochanym Odbiorczyniom i Odbiorcom, oraz Gościom mej cukierni swych uczuć wdzięczności i składam serdeczne z głębi serca podziękowanie.

Z głębokim Szacunkiem i Poważaniem

Aleksander Roszkowski.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, pryszcze, opaleniznę, wagi, czerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedawca w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 1 lipca 1912 r.

Dzisiaj: Teodoryka kapł.

Jutro: Nawiedzenie N. M. P.

Jan Jakób Rousseau.

W ubiegły piątek nie tylko cała Francja, lecz cały świat cywilizowany obchodził dwuchsetną rocznicę urodzin wielkiego myśliciela, filozofa-utopisty Jana Jakóba Rousseau.

W szeregu wielkich bojowników w pochodzie kultury, bojowników o prawa społeczne, imię Rousseau'a zapisane zostało wielkimi niezatartymi zgłoskami.

Jan Jakób Rousseau, urodzony w Genewie w 1712 r., syn niezamożnego zegarmistrza, nie otrzymał żadnego staranniejszego wykształcenia. Zawdzięczając potężnej indywidualności swego charakteru, usilnej pracy, zmuszony na utrzymanie zarabiać w rozmaity sposób (był i rzemieślnikiem, i lokajem i nauczycielem prywatnym) z trudem zdobywał wiedzę i rozpoczynał swą literacką działalność.

Porzuciwszy swą protektorkę panią Warens, osiedla się w Paryżu, gdzie ze-

ni się z brzydką analfabeta-włosianką Teresą Lavasseur, z którą miał pięcioro dzieci.

Wśród niezwykle burzliwego życia, zmiany przyjaciół i przyjaciółki, obraca się ciągle w arystokratycznych kołach, nie zaprzestając pracy literackiej.

Za zbyt wolnomyślnie swe przekonania, skazany zostaje przez rząd francuzki na wygnanie, lecz wkrótce otrzymuje pozwolenie na powrót do ojczyzny.

Ostatnie lata swoje spędził we Francji, tułając się z miejsca na miejsce, dręczony manją przesładowczą, upatrując wszędzie wrogów.

Zmarł w roku 1778, przeżywszy lat 66.

Rousseau był wyznawcą wiary w rozum i moralne prawa natury, której proste natchnienia są lepszymi w skazówkami, niż wszystkie przepisy, ustanowione przez ludzi.

Rousseau miał już poprzedników, którzy głosili hasła podobne do wyznawanych przez niego. Jeszcze w roku 1704 Mikołaj Gueudeville w dziele „Rozmowy dzikiego z baronem La Hontanem” wypowiedział co następuje: „Wy (francuzi) jesteście niewolnikami despoty, poddaniymi tysiącu tyranów wszelkiego rodzaju: szlachty, księży i t. p. Wasza sprawiedliwość jest ułomna i krzywdząca, wasza rzekoma cywilizacja dogadza tylko niezdrowym pragnieniom. Wyrafinowanie, które jej zawdzięczacie i którem się chlubicie, odpowiada waszemu szlucznym potrzebom; my bowiem, ludzie natury, ani go nie poją, ani nie rozumiemy. U nas wszystko służy bogatym, obok których cierpią tysiące biednych”.

Myśli te znalazły odpowiednie rozszerzenie i rozjaśnienie w dziełach wielkiego objawiciela prawdy, jakim był Rousseau. Z twierdzeń jego wyciągano wnioski, iż jest on burzycielem ustroju społecznego i głosicielem idei powrotu do natury. W rzeczywistości wszakże nie jest tak. Twierdził on, że ludzkość, wyszedłszy ze stanu pierwotnego, straciła zasady czystej moralności, skoro

jednak osiągnęła pewien stopień kultury, musi w niej pozostać.

W jednym z najznakomitszych dzieł swoich „Umowie społecznej” przeprowadza on tezę utopijną, iż dla społeczeństw „należy wynaleźć taką postać stowarzyszenia, któraby broniła i popierała całą siłą ogółu osobę i dobro każdego uczestnika i w której każdy, jednocząc się ze wszystkimi, podlegałby tylko sobie i pozostawał równie wolny, jak przedtem”.

To znaczy, iż jednostka oddając na usługi i potrzeby ogółu całą swoją wolność naturalną, otrzymuje wzamian szeroko pojętą wolność obywatelską.

Widzimy z tego, że socjolog—Rousseau nie krzewił doktryn anarchizujących, czego w swoim czasie dopatrywano się w jego dziełach.

W czasie wielkiej rewolucji francuskiej, dzieła Rousseau'a były rozczytywane, powszechnie czytane i komentowane i niewątpliwie wywarły wpływ pewien na przebieg niektórych okresów rewolucji.

Rousseau, jak to już zaznaczyliśmy, był utopistą i, jako taki, był tylko teoretykiem filozofem i nie mógł dać niewzruszonych podstaw dla wprowadzenia w życie głoszonych przez siebie ideałów. Mimo to jednak dla kultury i cywilizacji położył niespożyte zasługi, a dla następców swoich, szerokie pole twórczej pracy i badań nad zagadnieniami socjalnymi, trapiącymi do dziś całą ludzkość.

J. Garlikowski.

Sprawa chełmska.

W „Słowie” czytamy:

W artykułach dwóch pism warszawskich, zamieszczonych z powodu przyjęcia przez Radę państwa projektu chełmskiego, znaleźliśmy prawne określenie wyodrębnienia Chełmszczyzny, które naszym zdaniem, domaga się pewnego sprostowania.

W „Kurjerze Porannym” jest mowa o „utworzeniu gubernji chełmskiej”

odłączeniem jej od Królestwa Polskiego" — w „Kurjerze Warszawskim” zaś powiedziano, że „Królestwo Polskie uszczuplone zostało o dużą część terytorjum historycznego”.

Takie określenie nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Nie mamy bynajmniej zamiaru obniżania szkody i krzywdy, jaką projekt chełmski nam wyrządza, tem niemniej musimy zaznaczyć, że mimo natężeń nastawianych nacjonalistów, Chełmszczyzna nie została prawnie wyłączona z Królestwa Polskiego, lecz tylko wyjęta z pod zarządu general-gubernatora warszawskiego i oddana pod bezpośrednie zawiadywanie ministra spraw wewnętrznych.

To nie jest jedno i to samo. Około pięćdziesięciu lat temu był już podobny wypadek: gubernia augustowska również została wyjęta z pod władzy namiestnika Królestwa i poddana pod zarząd Murawiewa, nie przestała jednak być składową częścią Królestwa Polskiego.

Nie mamy żadnych powodów uważać samych siebie i rozpowszechniać twierdzenia, że całość historycznego terytorjum Królestwa została przez projekt chełmski naruszona.

Rada i władza przyszłego samorządu.

II.

Rozciągłość władzy i kompetencja zarządu miejskiego są inne jak Rady miejskiej, warto więc zapoznać się z niemi cokolwiek bliżej. Przedewszystkiem zarząd obowiązany jest mieć inwentarz całego majątku miejskiego; następnie zarząd wypełnia postanowienia uchwały i decyzje Rady miejskiej, prowadzi sprawy bieżące, odnoszące się do dziedziny gospodarki miejskiej, wyszukuje sposoby polepszenia tej gospodarki, zestawia projekty budżetów miejskich, poszukuje i odpowiada na sądzie we wszystkich sprawach gospodarskich i finansowych miasta, prowadzi kontrolę podległych mu urzędników i organów.

Zarząd miejski wydaje również i zatwierdza plany budownictwa, zakładów przemysłowych, fabrycznych i t. d., jak również zarząd obowiązany jest troszczyć się o prawidłowe przeprowadzenie tegoż budownictwa.

W celu ułatwienia pracy zarządu miejskiego i bliższego zajęcia się niektórymi gałęziami gospodarki miejskiej, Rada miejska może powoływać do rozporządzenia zarządu specjalne osoby, a nawet w razie potrzeby tworzyć komisje wykonawcze, zależne od rozporządzenia zarządu miejskiego.

Co do władzy i stanowiska prezydenta miasta par. 110 tegoż rozdziału III opiewa, iż ogólny nadzór nad prawidłowym biegiem spraw zarówno w zarządzie miejskim jak i organach wykonawczych należy do prezydenta, jak również władza jego sięga i do niektórych, związanych z kompetencją zarządu funkcji wykonawczych.

Również ciekawy i nie pozbawiony interesu jest par. 113, który powiada, że minister spraw wewnętrznych i gen. gubernator, przez wyznaczone osoby, a gubernator osobiście lub przez wice-gubernatora i naczelnika powiatu, mają prawo dokonywania rewizji działalności organów wykonawczych ogólnego zarządu miejskiego i instytucji im podległych.

O wynikach rewizji zawiadamiana jest Rada miejska. Tak w głównym zarysie przedstawia się władza wykonawcza, projektodawcza i organizacyjna trzech podstawowych instytucji samorządu miejskiego w Królestwie — w stosunku do potrzeb oczekującego od lat 40 na nią kraju i ludności, i w stosunku do władz rządowych w redakcji III Dmny Państwowej w państwie rosyjskiem.

G. X. J.

Bezstronność „Gazety Łódzkiej”.

—00—

W sobotnim numerze „Gazety Łódzkiej” czytamy co następuje:

„Redakcja „Gazety Łódzkiej” otrzymała wczoraj list polecony od p. Leo Belmonta, skierowany prze-

ciw p. M. W. Rudnickiemu. Ze względu na to, że list ten pisany jest zbyt osobliście, pomieścić go nie możemy.

Belmont przewidział z góry, że bezstronna „Gazeta Łódzka” na której łamach istnieje dział pod tytułem „Wolna trybuna” *) nie wydrukuje jego listu i przysłał nam kopję tegoż z prośbą o wydrukowanie na wypadek, gdyby „Gazeta” nie dała mu możliwości odpowiedzi.

Natomiast redakcja „Gazety Łódzkiej” nie przewidziała tej dowcipnej ewentualności i pragnąc obronić „swoje stanowisko” i zamyslić oczy garście swych dotychczasowych czytelników, wydrukowała powyżej przytoczone kłamstwo.

Na dowód, iż tak jest w istocie, to jest, że list Belmonta do „Gazety” nie jest „zbyt osobliwy”, ani też nie jest skierowany specjalnie przeciw p. M. W. Rudnickiemu, lecz wyjaśnia rzeczowo niesłuszność nieetycznej napaści na redaktora „Wolnego Słowa” list ten przytaczamy poniżej dosłownie.

Kopja

listu do „Gazety Łódzkiej”.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jeżeli Redakcja „Gazety Łódzkiej” hołduje zasadzie bezstronności, zobowiązującej pisma przyzwoite — to nie odmówi mi wydrukowania kilku słów wyjaśnienia w sprawie, która mnie cokolwiek obchodzi.

Bardzo być może, iż p. Rudnicki jest zdrowiem i rozkoszą literatury. Nie będę o to się spierał, ponieważ nie miałem przyjemności dotąd słyszeć o nim. Nie będę również sprzeczał się z opinią p. Rudnickiego o mnie, jako o „pladze literatury” — bo, niestety! mam już tak mało ambicji, że spełniając swój obowiązek, jak potrafię, na zdanie p. Rudnickiego, którego nie mam honoru znać, jestem zgoła obojętny.

Wobec zdania p. Rudnickiego o „Wolnem Słowie” pozwalam sobie przypuścić, że nigdy tego pisma nie miał w ręku. Nie mogę więc mieć mu za złe, że nie wie, iż w odpowiedzi na protest 18-tu prawników, których zdanie, nie wiem czemu, podaje się u nas za zdanie całej adwokatury (tj. kilkuset ludzi) wydrukowałem w dwóch numerach „Wolnego Słowa” „obszerną pracę p. t. „Odadajcie nam Barabasza”, w której dowiodłem rzeczowemi argumentami, iż stanowisko, zajęte w proteście nie godzi się z nauką prawa w wykładni najwybitniejszych uczonych, ani z praktyką zachodniej Europy — że jest to stanowisko sprzeczne z etyką, zdrowym rozsądkiem i zasadami wolności obywatelskiej. Przy sposobności wskazałem, że protestu nie podpisał ani jeden poważny prawnik, a za takiego uważam tylko człowieka, mającego jakieś takie imię w nauce; natomiast jako nauczyciel etyki podpisał się między innymi kolega, osądzony przez sąd koleżeński za posłówek nieetyczny...

Nawiasem mówiąc, nie znalazł się wśród adwokatury ani jeden głos, który odpowiedziałby na moje rzeczowe zarzuty — i podtrzymał gośłowny protest, który byle kto podpisać może, jakim takim rozumowaniem.

Lecz o to mniejsza!

Chodzi mi tylko o jedną rzecz: p. Rudnicki nawet w stosunku do „plagi literatury” obowiązany jest do prawdomówności. Twierdzi on jednak wbrew prawdzie, że c a ł a postępową prasą zajęła przeciwne mojemu poglądowi na prawo publicysty „wtrącania się” nawet do spraw sądowych stanowisko.

Z tą samą słuszością mógłby powołać się na c a ł a prasę konserwatywną, której niewolniczy pogląd na stanowisko prasy wobec sądów przypadł jeszcze bardziej do smaku.

Ale jeżeli to prasa postępową opowiedziała się przeciw mnie?

W „Nowej Gazecie” wydrukowano mój ostry protest przeciw protestowi — a dla załagodzenia mojej ostrości, zaznaczono, iż nie solidaryzują się ze mną, lecz po tej zapowiedzi nie ukazał się

w „Nowej Gazecie” żaden artykuł, broniący stanowiska 18-tu ludzi, którzy, nie przemyślawszy kwestji, strzelili baka.

Chyba zaś p. Rudnicki nie powoła się nawet przeciwko mnie na p. Ehrenberga, którego „prawo do wykładania etyki” zostało zdawna zgodnie ocenione przez wszystkich uczciwych dziennikarzy i m i n u s. „Kurjer Poranny” był zresztą w tej sprawie stroną, której w pracy mojej o „Ronikerze” wykazałem fałsz — i który bronił się wywodami p. Ehrenberga, iż znieważyłem zasadę ładu, obowiązującego w Polsce XVIII wieku — na co miałem honor dowieść mu, że „znieważyli” ją wielki obywatel Staszyc, który „wtrącał się” do sądów, nieprzymierzając, jak ja. Na takie dictum acerbum „Kurjer Poranny” oczywiście zamilknął.

Oto i c a ł a prasa postępową, na którą powołuje się p. Rudnicki.

Ale najciekawszem jest, że organ A. Świętochowskiego, „Kultura Polska” w Nr 6 na stronie 16 pisze z powodu cdezwy 18-tu prawników, iż

„trzeba przyznać, że podstawa jej jest zbyt formalna i niedość mocna.”

Przedewszystkiem takie wypadki (jak wystąpienie L. Belmonta) są bardzo częste w prasie zagranicznej szczególnie francuskiej, która wobec każdej głośniejszej zbrodni rozwija samodzielność śledztwa i sądu. Nadto każdy publicysta w chwili, gdy przemawia publicznie, nie tylko może, ale powinien zapewnić, że jest jeszcze kimś, niż publicystą — np. adwokatem. Wreszcie wątpliwa jest korzyść z powstrzymywania się opinii społecznej od głosu w sprawach ogół obchodzących i pozostawienia ich do wyłącznego rozstrzygnięcia sądowi wymierzającemu sprawiedliwość formalną.

Oto, co pisze o tej odezwie, która — mojem zdaniem — wynika z fałszywie zrozumianej zasady koleżeństwa, postawionej po nad pożytkiem ogółu — organ matadora postępu!

Ponieważ p. Rudnicki zrzekł się własnej myśli na rzecz solidarności z c a ł a prasą postępową — cóż uczyni teraz, aby być w zgodzie równocześnie z „Kurjerem Porannym” i z „Kulturą Polską”?

Z poważaniem

Leo Belmont.

25 czerwca 1912 r.

Walka przeciw kanałom.

—0—

Austria jest jednym z tych nielicznych krajów konstytucyjnych, gdzie parlament jest tylko aparatem rządowym do załatwiania konieczności państwowych, a kto chce poza tem coś na rzadzie i na parlamencie wymusić musi użyć pałki, gwałtu lub conajmniej obstrukcji. Inaczej żadnej, choćby najslusniejszej sprawy nie ruszy się wiesz, bo rządowi austriackiemu tylko walenie po łbie imponuje.

Znane jest dostatecznie perfidne zachowanie się rządu austriackiego wobec ustawy kanałowej. Z rozmysłu odwlekał rząd wprowadzenie w życie tej ustawy, bo ona nie podobała się fabrykantom niemieckim i rządowi, który umie tylko drzeć skórę z Galicji, ale na większe inwestycje nigdy zdobyć się nie mógł i nie chce. Gdyby istniało, mniej służalcze Koło polskie i gdyby to Koło każdy rząd, przeciwny kanałom, waliło pałką po łbie — ustawa kanałowa byłaby już wykonana. Ale każde Koło polskie, wybierane w znacznej części za rządowe pieniądze i rządowymi wpływami jest „delikatne”. I wskutek tej „delikatności” ustawa kanałowa była przez 10 lat niewykonana, mimo, że wiele milionów wydano na urzędników i „studja” przygotowawcze. Nie ma bowiem drugiego państwa na świecie, w któremby burokracja tak lekkomyślnie marnotrawiła pieniądze publiczne, jak w bankrutującej Austrii.

Wskutek nacisku Koła polskiego skończyło się jednak na tem, że rząd wypracował nowelę kanałową, uzyskał na nią zgodę prezydium Koła polskiego i ta nowela znajduje się obecnie w komisji wodnej. Tej noweli nie można inaczej nazwać, jak tylko skandalem kanałowym, bo zaprzepaszczająca ona w wielu wypadkach te prawa, które kraj nasz miał zagwarantowane w ustawie z r. 1901. Treść tej noweli wywołała oburzenie w kraju. Odbiło się w tej sprawie — pod pierwszym wrażeniem — szeregi wieców, potępiających tę nowelę. Ale że to u nas nawet największa zbrodnia wywołuje tylko chwilową reakcję, a potem społeczeństwo zasypia snem błogosławionym, więc i w sprawie kanałowej obecnie cicho i głucho, mimo że różne komisje i fachowcy dziesięćkroć przysięgali, że zrewoltują Galicję przeciw noweli kanałowej. Tak to u nas we wszystkim bywa — i ta bierność jest naszym największym nieszczęściem narodowym.

Nowela kanałowa tymczasem spoczywała sobie spokojnie w komisji wodnej i ani palcem nad nią nie ruszono, bo rządowi na niej nie zależy, a Niemcy także jej nie potrzebują. Dopiero przed niedawnym czasem przypomnieli sobie ją polacy, bo w czasie wakacji wyborcy mogliby zapytać, co się dzieje z najważniejszym hasłem programowym przy ostatnich wyborach parlamentarnych.

Okazuje się, że nawet dyskusja nad nowelą kanałową natrafia na trudności, bo wszystkie stronnictwa parlamentarne chcą przy tej sposobności dla siebie łapówki. W tem podjudzaniu stronnictw przeciw ustawie kanałowej macza zapewne ręce także popierający przez Koło polskie radę, aby tym krytycznym sztychem nowelę kanałową obalić.

Wobec tego rozpoczęto ponowne pertraktacje, które już aż do znudzenia przewlekano jeszcze przed wniesieniem noweli kanałowej. Pertraktacje ze strony rządu prowadzi minister robót publicznych Trnka.

Niezadowoleni dzielą się na 3 grupy. Najzawziętymi wrogami kanałów są Niemcy alpejscy, którzy ołbrzymią „rekompensatę” za kanały już dawno zabrali w formie kolei alpejskich, a teraz wyciągają ponownie swe chciwe ręce po nowe miliony. Niemcy alpejscy domagają się olbrzymich funduszy na meljorację, regulację rzek i obwałowanie potoków górskich. Inwestycje te nie mają wejść do ustawy kanałowej, ale mają być wstawiane corocznie do budżetu na cele wyżej wymienione. Rząd przeznaczył na te cele 60 milionów koron.

Tego jednak chciwym Niemcom za mało. Domagają się oni podwyższenia tych inwestycji na 70—80 milionów koron.

Drugi kompleks pertraktacji prowadzi się w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra, którego teraz właśnie domagają się bardzo forsownie postowie wiedeńscy. Rozwiązany jest projekt, aby ten kanał budowało przedsiębiorstwo prywatne i rząd ma poczynić w tym kierunku zobowiązania.

Trzeci kompleks pertraktacji prowadzi się z Niemcami czeskiemi, którzy (obecnie właśnie!) przyszli do przekonania, że w rekompensatach kanałowych niemiecka część Czech została pokrzywdzona na rzecz obszarów czeskich. Wobec tego domagają się oni rozdziału przeznaczonej na Czechy sumy wedle cyfry ludności czeskiej i niemieckiej.

Po dojściu do końca z temi trzema grupami niezadowolonych ma rząd złożyć w komisji wodnej odpowiednie oświadczenia i dopiero wtedy można będzie podjąć dyskusję nad nowelą kanałową.

Specjalną grupę niezadowolonych z kanałów stanowi klub ruski, który rozpoczął przeciw przedłożeniom kanałowym techniczną obstrukcję. Tak ograniczonymi chyba posłowie ruscy nie są, aby nie rozumieć, że kanał galicyjski przyniesie im taką samą korzyść, jak polakom. Ale obstruują z dwóch względów: chcą zrobić „na złość” polakom, a po drugie wypraktykowaną już metodą — „pałką w łeb” — chcą wymusić na polakach ustępstwa w sprawie uniwersyteckiej i w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

To jest polityczna platforma ruskiej obstrukcji w komisji wodnej, do której Rusini przystępują z całym zapałem, bo przekonali się, że jeżeli chce się coś w Austrii uzyskać, to pierwszą i najlepszą drogą do tego jest zatamowanie obrad parlamentu.

W ten sposób sytuacja dla ustawy kanałowej przedstawia się bardzo smutnie. A wywołała ją przedewszystkiem samo Koło polskie, które nieraz już pokazało, że uchwały Kołowych nie trzeba

*) Nazwana tak zapewne z tego powodu, iż „wolno” drukować w niej to, co się redaktor „Gazety” podoba, czego dowód mieliśmy podczas znanej afery tego pisma z telefonistkami.

nigdy brać na serio; bo Koło polskie gotowe jest w każdej chwili wycofać się z zajętą stanowiska.

Trudności w komisji wodnej — to owoc lokalnej polityki Koła polskiego. Obstrukcję tę bezwarunkowo podtrzymuje zakulisowemi machinacjami rząd centralny, który nie ma dla Koła żadnego respektu, bo tak czy owak głosy Kołowe ma zawsze w kieszeni. Wszystkim stronnictwom rząd musi się zawsze opłacać. Jedno tylko Koło rzuca swe głosy zawsze bezinteresownie — i co najciekawsze — szczyty się tem, że Koło w państwowych sprawach stoi zawsze po stronie rządu.

Trudno przewidzieć, jak się zakończy obecnie pertraktacje rządu z kilkoma blokami niezadowolonych i chciwych na odszkodowania. Z całej sytuacji widać jednak, że pozycja Koła polskiego jest obecnie niesłychanie słaba a słabość ta przybiera charakter tem bardziej upokarzający, że podnoszona jest ona do potęgi tryumfalnego pobrodu polskiego po przez grzęzawisko polityki austriackiej.

Protest.

Wszczynanie walk religijnych i wskrzeszanie w XX-stuleciu średniowiecznego fanatyzmu potępiamy, jako zbrodniczy zamach na zdrowy rozwój narodu i najcenniejsze zdobycze kultury.

Łączymy przeto nasze głosy w gorącym proteście przeciw nagance duchowieństwa na „Zaranie“, a naszymy wyklętym braciom z ludu ślemy wyrazy współczucia, otuchy i solidarności.

(Ciąg dalszy).

Jan Pohoski, Jadwiga Marusińska, J. Dzaplicka, Jan Nianczyk, St. Bijaświczowa, A. Antoniuk, Janusz Znojewski, Roman Karlsbad, Stefan Cieślak, Marjan Jastrzębski, W. Łoziński, Ludwik Balcerski, Stanisław Karwowski, K. Ciołkowski, R. Bronejzen, Zygmunt Krajewski, Zygmunt Bonkowski, W. Aleksiejew, Stefan Strzembosz, S. Lewandowski, J. Karpiński.

A. Nowicki, Feliks Jabłoński, St. Pelczyński, Jerzy Wyrzykowski, Rudolf Jabłoński, T. Oklas, Józef Kędziński, F. Wozdaliński, Ed. Kałuża, Leon Maleski, Wacław Czaplicki, M. Laskowski, Mieczysław Zmudzki, Bernard Różański.

Czesław Zbierański, Włodzisława Tarnowska, M. Solicka, D-r Gulicki, I. Solicka, Stefania Trzaskowska, A. Chromiński, Maryna Munkiewiczowa, A. Munkiewiczowa, A. Marczewski, T. Gierajewski, Wacław Munkiewicz, Z. Łuszczyński, Helena Zbierańska, Jan Gra-

bowski, Aleksander Karłasiński, Lucja Szulc, Marja Sachocka, Brunon Hegedeusz, Henryk Hegedeusz.

Anna Rafalska, Wanda Jakubowska, Aniela Karwacka, Natalia von Frankensztejn, B. Karwacki.

Cyprian Rydzewski, Ludwik Statkowski, Wacław Daszewski, Stefan Górski, Apolinary Bielakowski, Władysław Grotowski, Wacław Krajewski, Józef Lucjan Pietruszkiewicz, Alfred Diermejer, E. Modzelewski, M. Czerniewski, Br. Bzowski, Służewski, C. Murawski, Adam Kobylecki, Wł. Smoronski, Stanisława Ferencowiczowa.

Romana Gogolewska, Leon Jeronowicz, Władysław Weyber, I. Mrozowski, Aniela Kobylecka, Henryk Racki, St. Kobiński, R. Kelly, Stefan Budzyński, Julian Zaboklicki, W. Albrycht, Edmund Wagner, Wacław Węglowski, Władysław Kierszonowski, Ludomir Bojarski, W. Preczkowski.

Lucyna Jaworska, Jadwiga Jaworska, Marja Jaworska, Jan Sadkowski, Jadwiga Stomczyńska, St. Gruszczyński, Antonina Kamińska, Aleksander Grądkiewicz.

Uważając „Zaranie“ za pismo ze wszech miar dla ludu naszego pożyteczne, nie występując wcale przeciwko religii, a jeżeli ujawnia złe postępowanie księży, to jest to obowiązkiem piśmi, które dobro ludu i jego kulturę za główny swój cel przedsięwzięło. Zwalczanie więc takiego pisma przez wyższe duchowieństwo uważam za czyn nie tylko niepatriotyczny, ale w najwyższym stopniu dla sprawy naszej narodowej szkodliwy. Przeciwko takiemu postępowaniu duchowieństwa każdy uczciwy człowiek zaprotestować jest zmuszony, a co czyni i niżej podpisany Włodzimierz Potocki, M. Gruchowski, Z. Okuszkowa, Ryszard Gerncz, Hubanski, Stefan Ambrożek, Aleksander Potkowski, Maryna Potkowska.

Wiadomości ogólne.

○ **Samorząd miejski w Radzie państwa.** Grupa posłów do Rady państwa, polaków, zwróciła się do prezesa Rady, Akimowa, z przypomnieniem jego poprzedniego przyrzeczenia, prosząc o wniesienie pod obrady plenum Rady projektu ustawy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Akimow przyjął prośbę tę życzliwie, chociaż oświadczył, że nie może powiedzieć ściśle, kiedy Rada państwa będzie mogła zająć się sprawą samorządu, dopóki we wtorek nie wyjaśni się ile czasu zajmą rozprawy nad projektem finansów na budowę floty. Akimow przyrzekł wówczas dopiero dać ostateczną odpowiedź.

○ **O więcej dni pracy.** Niektórzy fabrykanci i przemysłowcy zwró-

cili się do rady zjazdów przedstawicieli przemysłu z propozycją podjęcia inicjatywy ograniczenia dni nieroboczych.

Rada zwróciła się z ankietą w tej sprawie do organizacji przemysłowych.

○ **Nowe wyższe kursy żeńskie.** Towarzystwo eksperymentalnej pedagogiki w Petersburgu wszczęło starania o otwarcie na swój koszt wyższych kursów żeńskich.

Ministerjum oświaty chętnie daje ucho tym zabiegom i dzięki temu można liczyć, że już w najbliższej przyszłości ustawa kursów zostanie zatwierdzona.

○ **Organizacje studenckie.** Koła uniwersyteckie i studenckie żywo są zainteresowane przebiegiem narady, obecnie odbywającej się w Petersburgu pod przewodnictwem dyrektora wydziału naukowego w ministerjum handlu i przemysłu, Lagorjo. Osia narady jest kwestją, czy nie należałoby usunąć wszelkie organizacje studenckie, jak: t. zw. „ziemlaczestwa“, stowarzyszenia naukowe, literackie, kółka muzyczne i t. d. poza obręb zakładow naukowych i w ten sposób zdjąć z bark personelu profesorskiego ciężką i zgoła dlań niewłaściwą obowiązek czuwania nad życiem społecznym studentów.

W rezultacie większość oświadczyła się za usunięciem się profesorów od kontroli i czuwania nad organizacjami studenckimi, znajdując, że powinny one podlegać przepisom ogólnym z dn. 4-go marca.

Przy zamknięciu narady był obecny minister Timaszew i dziękował uczestnikom za ich owocną pracę. Poza sprawami organizacji studenckich poruszono jeszcze sprawę zmniejszenia programów w wyższych zakładach naukowych i ograniczenia liczby lat, które studenci mogą przebywać w zakładach.

○ **Przyszła Duma.** Maksym Kowalewski w rozmowie z dziennikarzami charkowskimi oświadczył, że, zdaniem jego, czwarta Duma będzie bardziej lewicową, niż jej poprzedniczka. W obu stolicach w drugiej kurji wybrani będą kadeci. Blok postępowy ma dużo szans na zwycięstwo w guberniach nadwołżańskich, oraz gubernji twerskiej. Wogóle, zdaniem Kowalewskiego, blok postępowy szczególnie w sferach handlowo-przemysłowych zapobiegnie rozproszeniu głosów.

Ze świata.

○ **Nowy pomysł hakatysty.** Oślawiony hakatysta, ksiądz Feia, wystąpił na łamach dziennika „Tag“ z artykułem, domagającym się bezwarunkowej nauki religii dla dzieci polskich w języku niemieckim i uskarża się, że spowiedź dzieci szkolnych odbywa się po polsku.

○ **Opłaty za ślub.** Do „Kur. lwowskiego“ piszą ze Skolego: Ciekawe zajęcie przydarzyło się pewnemu proboszczowi w Skolyszynie. Przystąpił do niego pewien młodzieniec, po wygłoszeniu zapowiedzi, „godzić ślub“. Proboszcz zażądał znacznej kwoty za tę czynność, z czego powstała sprzeczka. Młodzieniec jeździł do Lwowa ze skargą, wskutek czego proboszcz musiał dać ślub za niską kwotę. Jest to najmłodszy ksiądz w całej okolicy.

Z Cesarstwa.

△ **Echa krwawej tragedji Leńskiej.** Korespondent gaz. „Riecz“ wyjaśnia nieco bliższych szczegółów całego zajścia smutnego w kopalniach Leńskich. Przedewszystkiem wyjaśnia on, jakim sposobem władze centralne otrzymały niemal jednobrzmiące telegramy, pierwsze o wypadku. Okazuje się, że wnet po wypadku, kiedy inż. okręgowy Tulczyński, zaledwie się wydobył z pod ciał poległych robotników i przybył między przedstawicieli administracji i prokuratury, już mu podsunęto gotowy raport do podpisu z wyraźnem wskazaniem, że robotnicy byli uzbrojeni w drągi, kamienie i t. d.

Inż. Tulczyński prawie nieprzytomny na razie, podpisał ów raport, ale na drugi dzień już całkiem świadomie wysłał drugą obszerną depeszę z kategorycznym oświadczeniem, że robotnicy byli zupełnie bezbroni.

Następnie korespondent stwierdza, że strzelano długo i „paczkami“, przyczem po wystrzeleniu jednej serii ładunków, zakładano drugą. Strzelano do uciekających, o czym świadczą rany zadane, strzelano również do leżących, o czym można było wnioskować z kierunku zadanych ran. Czemże teraz można wytłumaczyć takie masowe rozstrzeliwanie? — pyta w końcu korespondent.

△ **Nowe pokłady złota.** W Krasnojarsku, w samem śródniesciu, nad brzegiem Jeniseju, robotnik odkrył wypadkowo nadzwyczaj bogate pokłady złota rodzimego.

Na wieść o tem mieszkańcy miasta wylegli na brzeg rzeki z wiadrami i szaflikami i rozpoczęli wyłukiwanie złota. W mieście zapanowała istna „złota“ gorączka.

Z Litwy i Rusi.

× **Katastrofa budowlana.** Na ul. Puszkinańskiej w Kijowie przy budowie domu zostało zasypanych gruzami trzech robotników. Jednego z nich wydobyto z pod rumowiska nieżywego.

4)

Chłopska tragedia.

NOWELA.

— O —

Napisał: Tadeusz Bok.

II.

Nie śpi się Hanusi złoto-włosej.
— Kochanie psydzie... — myśli. — Pewnie, że psydzie, ale kiedy?... Ten Antek taki miły... tak, ino ona go nie kocha... To nie jest jeszcze miłowanie... —

Nie śpi się jakoś Hanusi złoto-włosej...

Jesień wsi polskiej, zółta, cudna jesień. Złocą się liście w słońcu zamglonym, złocą się rżyska w słabym jesiennym słońcu. Południa czasem wiatr po polu, zawyje i znowu ulegnie gdzie w rżysku.

A po polu chodzą szare wrony, a skrzeczą, a parają.

Jesień cudowna, jesień złociąta wsi polskiej.

I w taką to złociąta porę roku przyszło kochanie dla Hanusi... Ignacy, syn gospodarski...

I w taką to złociąta porę roku odbyły się zrekowiny Hanki Karasiówny z Ignacym. Odbyło się, jak należy, ze śpiewami, ze swatami, z wódką. Wziął syn gospodarski córkę gospodarską, obaj sobie równi, młodzi i jednacy.

— Wszystko, jak się przynależało! — mówiły stare gospodynie wiejskie, — równy wziął równą. —

I starzy Karasiowie, choć im tak smutno było, że się niezadługo przyjdzie z córusią rozstawać, cieszyli się z tego wraz z młodem.

Chodził ojciec Hanusi po szerokim polu i myśli a myśli nad tym bożym światem. Wychowała się Hanusi na cudną dziewczynę, wyrosła nad podziw ludzki, a oni z nią, żyli się tak z żyli i pokochali, a teraz im się rozstać ze sobą przyjdzie... na starość.

— Niech ta ino na scenie! — myśli stary i dalej idzie a idzie po rżyskach ściętych po miedzach, po drożkach znajomych.

Nie o tych miedzach myśli stary Karas i nie o drożkach ani o rżyskach... O Hanusi myśli złoto-włosej...

Naokoło cudnie czerwono i złoto. Nie szumi już jasny łan, ino się bór stary pod wich-

rem konarami starymi ugina, ino zadrza przydrożna brzoza, co już złote liście zrzuca z siebie i na nowy przydziewek, na śnieg — czekać się zdaje...

Ale i o tej cudnej jesieni nie дума stary Karas. O Hanusi myśli złoto-włosej.

A wiatr po polu chodzi i zawodzi.

Od owej pamiętnej nocy nie przestaje Antkowi śnić się złoto-włosa Hanusia. Coś mu na sercu cięży ciągle, coś mu na duszy ciągle o niej tylko śpiewa i gra!

Stoi nad wiązką gałęzi pochylony i rąbie. Smutno, oj, smutno ci na duszy twej młody Antku!

Nie śpiewać ci, nie do radości! Hanusi złoto-włosa — nie twoja!

— Nie moja! — jęknął chłop.

Huczy, zawodzi wicher w polu, podnosi kurzawę aż ku niebu wielkiemu i gna, gna w ten szeroki świat!

A przy płocie zagrody stoi Hanusi złociąta, patrzy w pole dalekie i piosenkę sobie śpiewa...

„Na wesele im przyszło,
„Wesele,
„Będzie gości tu wiele,
„Oj, wiele...“

(C. d. n.)

Wiadomości krajowe.

+ Nowy tygodnik. W czasie najbliższym wychodzić będzie w Warszawie tygodnik „Liberum Veto”, poświęcony estradzie i sztuce. Redaktorem nowego pisma jest Jerzy Gąsiorowski, znany literat i poeta.

+ Biuro centralne sprzedaży biletów. Zarząd kolei skarbowych w Warszawie Polskiem otwiera w Warszawie w domu nr. 2 przy ul. Moniuszki biuro specjalne dla sprzedaży biletów pasażerskich wraz z ekspedycją bagażu, niezależnie od istniejącego biura miejskich. Nowe biuro rozpocznie swe czynności w tych dniach.

+ Nic z teatru. Budowę „Teatru powszechnego” w Alejach Jerozolimskich w Warszawie przerwano. P. Zenon Choroszczy, który budowę tę przedsięwziął i zamierzał prowadzić teatr na własny rachunek, jest w Warszawie nieobecny.

Na całą tę imprezę w sferach teatralnych naogół zapatrywano się pesymistycznie. Prostu nie dowierzano, aby finansie przedsiębiorcy mogli sprostać zamiarom zakreślonym na tak szeroką skalę.

Ale byli i optymiści, którzy, złudzeni obietnicami wysokich wynagrodzeń, porzucili dobre stanowiska w teatrach istniejących i odpowiedzialnych, a byli wśród nich tacy, których ambicję pobudziło pragnienie współdziałania w stworzeniu w Warszawie nowego teatru, odpowiadającego wysokim wymaganiom artystycznym.

Za te swoje aspiracje i zaufanie, pokładane w młodym kandydacie na dyrektora, doznali dotkliwego zawodu przynajmniej na razie.

Dyrekcje teatrów, porzuconych przez tych artystów, zajęły podobno stanowisko nieprzejednane. Mijamy nadzieję, że sytuacja zmieni się niebawem, ponieważ pozbywanie się przez teatry niektórych artystów nie leży także w interesie tych teatrów.

Zawód, uczyniony przez p. Choroszczyę gronu utalentowanych i poważnych pracowników scenicznych, bodaj nie posiada równego w historii polskich przedsiębiorców teatralnych.

Teatr p. Choroszczy zgasił przed urodzeniem, ale nie jest wyłączone, że gniazdo będzie wykończony przez kogo innego.

+ Kara prasowa. Redaktora „Kurjera Lubelskiego”, za przedruk artykułu z „Wolnego Słowa” o magistracie warszawskim, władze lubelskie skazały na 500 rb. kary lub 3 miesiące więzienia.

+ Aresztowanie dziennikarza. Pisałmy w tych dniach o aresztowaniu współpracownika „Gaz. Lubel.” p. W.

W sprawie tej w „Ziemi Lubelskiej”

czytamy: Dn. 19 z. m. wieczorem został aresztowany z rozporządzenia władz łukowskich współpracownik naszego pisma p. Wiktor Wrona, oskarżony przez ks. Jana Włodzyńskiego proboszcza parafii Gutowskiej Woli (powiat łukowski) o wymuszanie 5,000 rb. rzekomo za niewykonanie wyroku jakiejś partii, skazującej ks. Włodzyńskiego na śmierć.

Wobec tego, że wzmiankowany ks. już uprzednio denuncjował i oskarżał różne osoby, które zostały przez sąd uniewinnione, a oskarżenia ks. Włodzyńskiego przez tenże sąd zostały uznane za niesumienne, mamy prawo przypuszczać, iż i oskarżenie rzucone na p. Wronę, który przyczynił się bezpośrednio do opuszczenia przez ks. Włodzyńskiego zajmowanej uprzednio przez niego parafii Skierbieszowskiej, wywołane zostało chęcią pomsty i należy do kategorii powyższe wzmiankowanej.

+ Szkoła gospodarstwa. W pow. lipnowskim powstał projekt otwarcia szkoły gospodarstwa na wzór podobnej szkoły w Mirosławicach. Dom dla przyszłej szkoły ma być zbudowany na pograniczu dwóch powiatów w Gójsku. Fundusz na budowę jest zapewniony. Zając się mają tą sprawą osoby znane ze swej działalności w okolicy.

+ Szkoła rolnicza. Podobno, rada opiekunów szkoły rolniczej imienia i z zapisu Ludwika Dobrzańskiego ma zamiar założyć szkołę powyższą w Przasnyszu.

O wyborach do Dumy.

Magistrat otrzymał od władz wyższych zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych następującą instrukcję o układaniu listy osób, mających brać udział w wyborach do Dumy państwowej:

1) Osoby, mające samodzielne prawo udziału w wyborach do Dumy, oprócz wymienionych w następnym artykule, wnoszone są do list wyborczych niezależnie od ich oświadczeń.

2) Osoby, korzystające z prawa udziału w wyborach z racji zajmowanych przez siebie mieszkań, z których nie opłaca się podatku mieszkaniowego, z racji pobierania emerytur, z racji dzierżawy gruntu lub zarządu majątkiem, jeżeli życzą sobie wziąć udział w wyborach, winny zawiadomić o tem piśmiennie instytucję (w Łodzi magistrat), układającą listy wyborcze z dołączeniem odpowiednich zaświadczeń.

3) Osoby zawiadamiające o życzeniu wzięcia udziału w wyborach obowiązane są przedstawić, w celu stwierdzenia swego prawa do udziału w wyborach: a) zajmujący mieszkanie na swoje imię — umowę najmu mieszkania lub odpowiednie zaświadczenie policji

miejscowej, b) emeryci — zaświadczenie policji o przemieszkaniu nie mniej jak rok w obrębie miasta lub powiatu i zaświadczenie kasy lub też innej instytucji, wydającej emeryturę, o jej pobieraniu, w miejscowościach zaś, gdzie wybory odbywają się na zasadzie działu pierwszego ustawy wyborczej — o pobieraniu emerytury w ciągu przynajmniej roku, c) dzierżawcy — umowę dzierżawy ziemi, d) rządcy — umowę lub upoważnienie do zarządu majątkiem.

Umowy i upoważnienia mogą być składane w oryginałach lub odpisach i muszą być poświadczane przez rejenta, policję albo też przez sędziego pokoju lub sędziego miejskiego.

4) Na dowód rzeczywistej dzierżawy ziemi w ciągu przynajmniej roku i zarządzania majątkiem, dzierżawcy i rządcy obowiązani są przedstawić instytucji, układającej listy wyborcze, świadectwo komisarza włościańskiego, naczelnika włościańskiego lub miejscowego urzędu policyjnego.

5) Instrukcja zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych 23 października i 9 listopada 1906 r. łącznie z uzupełnieniem, zostaje zniesiona.

(a).

Z Sali Obrad.

Ze związku piekarzy.

W piątek ubiegły odbyło się nadzwyczajne zebranie członków związku zawodowego pracowników piekarskich-żydów. Przewodził na zebraniu p. S. Spektor.

Zebranie piątkowe zostało zwołane, w celu zareagowania na uchwały, jakie zapadły na nadzwyczajnym zebraniu członków majstrów piekarskich, o którym pisaaliśmy w zeszłym tygodniu.

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji uchwalono zaangażować jednego z tutejszych adwokatów na radcę prawnego związku. Następnie postanowiono nie zgodzić się na uchwałę majstrów, kasującą po piekarniach zastępstwo stałych czeladników przez czeladników, pozostających bez pracy.

Każdy czeladnik obowiązany jest raz na trzy tygodnie oddać jeden dzień czeladnikowi bez pracy. Gdyby majster nie zgodził się na zastępstwo, czeladnik ma nie przyjść do pracy. Ponieważ na przeprowadzenie tej uchwały potrzebne będą pieniądze, postanowiono, że każdy czeladnik ma wnieść rubla na utworzenie specjalnego funduszu.

W końcu zebrania omawiano jeszcze sprawę utworzenia piekarni udziałowej. Projekt ten przyjęto w zasadzie, lecz bliższe omówienie tej sprawy odłożono do następnego zebrania. (h).

Stow. robotników chrześcijańskich.

Wczoraj po południu, w lokalu własnym przy ulicy Przejazd nr. 34, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.

Przewodził na zebraniu p. F. Zdrojewski, zaprosiwszy na asesorów pp.: J. Widulewicza, Józefa Harca, J. Wilusia, J. Zielińskiego, L. Muszyńskiego, Z. Szulca i A. Tomalską, a na trzymającego pióro p. St. Albrechta.

Następnie odczytane zostało sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe i protokół komisji rewizyjnej, które zebranie ogólne zatwierdziło. Potem przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem jednego z obecnych członków w sprawie utworzenia specjalnego funduszu, który w połowie byłby przeznaczony na spłacenie długów Stowarzyszenia, a w połowie na udzielanie członkom zapomóg, nieprzewidywanych przez ustawę.

Fundusz ten powinien powstać z ofiar dobroczynnych, czy to składanych do puszek jednorazowo, czy też wpłacanych do kasy Stowarzyszenia ratami, zgodnie ze złożoną deklaracją.

Wniosek ten zebranie ogólne uchwaliło. Następnie uchwalono, iż, wobec tego, iż Stowarzyszenie w roku bieżącym ma do spłacenia różne długi, niedierżące zwłoki, nie zwracać w roku bieżącym pożyczek, udzielonych Stowarzyszeniu przez poszczególnych członków, chyba tylko w wypadkach wyjątkowych.

Pożyczki te wynoszą po 5 rub. Uchwalono także skasować istniejący w lokalu Stowarzyszenia bulet z napojami wysokowymi.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Franciszek Turcki, Stanisław Matuszewski, Józef Herc i Józef Frankowski, a na zastępców, pp.: Stanisław Burzyński, Ludwik Laufer, Antoni Dajwłowski i Leonard Klebasinski.

Komisja rewizyjna pozostała ta sama.

(b)

Literatura i prasa.

Ukazał się zeszyt I nowego czasopisma p. t. „Przegląd wychowawczy”. Treść numeru jest następująca:

„Słowo wstępne”. — „Wyprawy podbiegunowe”, p. A. Dorot. — „Droblizgi naukowe”. — „Jak młodziś ma spędzać wakacje” p. Z. Roguska. — „Przygotowanie do nauki czytania i pisanie”, p. P. Mańkowski. — „Przegląd czasopism”: a) Wychowanie, zeszyt I i II, p. Jan K-i b) Bankructwo metody emulacji, p. Legat, c) Popular Educator, p. J. S. — „Kilka słów w sprawie nauczania”, p. A. Kozłara. — „Lekcje próbne i materiały do nich”: a) Głoska i litera

56)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Gdy po chwili, z zapartym oddechem, znalazł się przed panią Ashton Portway, przyodzianą w czern i srebro, ta przedstawiła go swojemu mężowi, który znany był w szczupłym kółku czytających, pod pseudonimem Reimonda Szybkiego, autora kilku mdłych nowel, wydanych na koszt własny. Bogactwem Portway'a były jego w spadku otrzymane pieniądze i jego żona, która jako córka księgarza, zadowolona poniekąd jego literackie instynkty. Związek ten nie był pobłogosławiony dziećmi, co było bardzo fortunne wobec upodobania pani Portway, która cały swój czas poświęcała zachęce talentów.

Pani Ashton Portway prawie że miłą była Henrykowi. Małe jej oczy zdawały się do niego mówić: Doskonale, mój przyjacielu. Idee twoje w całości podzielam. Gdy zapragniesz spędzić cichą chwilę, przyjdź do mnie.

— Jakże pan spędził ten ponury dzień? — zaczęła pani Portway, chichocząc swym zwyczajem.

— Dobrze — odparł Henryk. — Po południu wstąpiłem do Galerji Narodowej, ale do prawdy.. —

— Galerja Narodowa? — przerwała pani Portway pospiesznie. — Muszę pana przedstawić Miss Marchrose, autorce ślicznej książki o „Obrazach Londynu”. Miss Marchrose — zawałowała, pociągając za sobą Henryka w róg pokoju — oto pan Knight — mówiąc nazwisko, zachichotała. — Właśnie wstępował dzisiaj do Galerji Narodowej.

Poczem pani Portway popłynęła dalej, by zabawić gości, a Henryk został sam w towarzystwie Miss Marchrose, w kącie między gabineciem i fonografem. Czuł na sobie wiele oczów. Miss Marchrose była kobietą lat trzydziestu, o szczupłej twarzy i bezkształtnej figurze, odzianej w dwa odcienie koloru oliwkowego. Widocznem było, że nowa znajomość jej pochlebia.

— Proszę być szczerym i przyznać się, że pan nigdy nie słyszał o nich — powiedział.

— Ależ przeciwnie, słyszałem — Igał Henryk.

Pauza.

— Często pan bywa w Galerji Narodowej, panie Knight?

— Nie tak często jak powinienem.

Pauza.

Kilka spostrzegawczych pan było zdania, że Miss Marchrose stanowczo nie potrafi wykorzystać towarzystwa Henryka, i przeto nie jest warta niezасłużonego zaszczytu rozmawiania z nim.

— Myślę czasem — próbowała Miss Marchrose.

Lecz w tejsze chwili młoda jakaś dama posunawszy się na środek sali, z niezwykłą swobodą i przytomnością umysłu zaczęła deklamować „Braci” Wordsworth'a. Opowiadała aż póki nie skończyła, poczem usiadła wśród ogólnych objawów radości.

— Matthem Arnold powiedział, że jest to największy poemat stulecia — zauważył jakiś pan, stojący w pobliżu fonografu.

— Przepraszam bardzo — odparła Miss Marchrose, zwracając się ku niemu. Gdyż jeśli ma pan na myśli „wstęp do wielkich poematów” Mattheu Arnolda, to przedewszystkiem..

— Moja droga — powiedziała nagle pani Portway, zbliżając się do mówiącej — co ty masz za pamięć?

(C. d. n.)

B. P.

Czesława z Pańskich Szreterowa

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 21 Czerwca w 28 roku życia w Paryżu, i tamże pochowana została, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż, Córka i Rodzina.

o, l, b) Tydzień, p. A. Kozłara, c) Wierszyk Niedziela, „Kronika”: Fundacja L. Meyera. Wieczorne kursy dla robotników. Wyższa szkoła nauk pedagogicznych i t. d., p. S. Gołębiowski. — „Bibliografia”. „Ogłoszenia”. Redaktorem i wydawcą „Przeglądu” jest p. T. A. Kozłara.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Hoża nr. 86.

KRONIKA.

— (n) **O podatek stemplo-** wy. Przyjechał do Łodzi nowy rewident ministerjum skarbu, p. Wardos, w celu wyjaśnienia kwestji, ile tutejsze Tow. akcyjne opłacają podatku stempłowego.

— (o) **Z inspekcji drobnego** kredytu. Inspektorem do spraw drobnego kredytu gubernji piotrkowskiej na miejsce p. Pozdziejewa mianowany został p. Teofil Koczubinski.

— (o) **Rewizja składów ap-** tecznych. Na skutek licznych skarg i zażaleń na składki apteczne, że wkraczają w prawa aptek i zajmują się rozbiciem i wydawaniem lekarstw, rząd gubernjalny zażądał dokonania rewizji aptek i składów aptecznych w całej gubernji piotrkowskiej.

W tym celu przyjeżdża w tych dniach do Łodzi inspektor lekarski rządu gubernjalnego piotrkowskiego wraz z gubernjalnym asesorem farmacji.

— (y) **Z przemysłu.** Grono fabrykantów łódzkich, głównie z branży bawełnianej, postanowiło otworzyć w centrum zachodniej Syberji składki fabryczne i wysłać tam swoich przedstawicieli, obeznanych dobrze ze zbytem wyrobów manufakturowych.

— (y) **Pożyczki dla rze-** mieślników. Gubernator piotrkowski pozwolił żyd. Tow. poz.-oszczędnościowemu przy ul. Piotrkowskiej nr. 14 na wydawanie rzemieślnikom do 1,000 rb. pożyczek na zakup maszyn i narzędzi rzemieślniczych.

— (y) **Zawieszenie wypłat.** W Berdyczowie zawiesiła wypłaty poważna firma manufakturowa Dawida Magazanka. Pasywa dosięgają miliona rubli.

W Tyflisie zawiesiła wypłaty firma Czylingatowa.

Zaangażowane są niektóre firmy łódzkie.

— (h) **Ze zjazdu sędziów** pokoju. Zjazd sędziów pokoju od dnia dzisiejszego do piątku włącznie sądzić będzie sprawy cywilne, a d. 3 i 4 d. m. — sprawy karne.

— (s) **Odznażenie.** Na wystawie ogrodniczej w Warszawie p. Franciszek Wieszner z Łodzi otrzymał medal srebrny departamentu rolnictwa za dobór róż w 150 odmianach.

— (y) **U marjantów.** Miejscowi marjanci wystąpili z projektem wzniesienia w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej, gdzie obecnie znajduje się kaplica, wielkiego kościoła katedralnego oraz seminarjum duchownego.

— (r) **Ławki w parkach** miejskich. W nr. 144 „Kurjera” zamieściliśmy notatkę, iż pomalowanie ławek miejskich powierzono zamiast fachowemu specjalście p. Kazimierzowi Zukowskiemu. Wiadomość ta jest nieścisłą, gdyż nie chodziło tylko o pomalowanie ławek, lecz i o reparację tychże, czego się właśnie podjął właściciel fabryki przy ul. Konstantynowskiej p. Zukowski, powierzając malowanie ławek samemu przedsiębiorcy, który zio-

żył na pomienione roboty ofertę w magistracie.

— (s) **Nowa gazeta.** W sobotę dnia 6 b. m., jak donosi „Warsz. Słowo” ma się ukazać w Łodzi pierwszy numer nowego pisma p. t. „Polska Gazeta Łódzka”.

Redaktorem nowego pisma będzie p. Henryk Frenkiel, wydawcą zaś b. redaktor „Gazety Łódzkiej” p. Benedykt Filipowicz.

— (r) **Z Tow. muzeum nauki i** sztuki. Z powodu przeprowadzki na ul. Piotrkowską nr. 91, do specjalnego lokalu muzeum dla zwiedzających zostało zamknięte; o dniu otwarcia będą zawiadomienia w pismach.

Zarząd, za naszym pośrednictwem, prosi członków, oraz ludzi dobrej woli, którzy chcieliby ofiarować swój czas i pracę przy przeprowadzce i rozmieszczaniu okazów w nowym lokalu o łaskawe zgłoszenie się do zarządu.

— (h) **Odroczone zebranie.** Zwolane na wczoraj zebranie ogólne członków łódzkiego rzemieślniczego Tow. pożycz.-oszczędnościowego nie doszło do skutku i odbędzie się w drugim terminie — w niedzielę 7 b. m.

— (z) **Zabawa na „Bykur** Cholim”. Wczoraj w Helenowie na zabawie na „Bykur Cholim” zebrali się tłumy publiczności. Przy dźwiękach dwóch orkiestr, zawiązując wielu pomysłowym atrakcjom, szczególnie zaś wysiłkom cyklistów, publiczność bawiła się doskonale.

Malowniczo wyglądały barwnie i gustownie przybrane kioski, w których panie sprzedawały wiązanki kwiecica.

Można być pewnym niemal, że dochód z zabawy brutto wypadnie okazałe — jakie jednakowoż będzie netto — trudno przewidzieć, jeśli weźmiemy pod uwagę wysoką sumę, jaką za wynajęcie ogrodu pobiera zarząd Helenowa.

— (h) **Za zmuszenie do pra-** cy. Właściciel piekarni przy ul. Wschodniej nr. 34 i Średniej nr. 71, Icek Wyszogrod, oraz przy ul. Średniej nr. 27, Jankiel Izraelowicz, za zmuszenie czeladników do pracy ponad normę, skazani zostali przez sędziego pokoju 2 rewiru po 16 rb. grzywny lub 4 dni aresztu.

— (x) **Listy gończe.** Piotrkowski sąd okręgowy poszukuje listami gończymi: mieszkańca gminy Brus, w pow. łódzkim, Maksymiljana Edmunda Szulca, lat 29, oskarż. z mocy 1 p. 1160 art. kod. kar., włościanina gminy Rąbień, w pow. łódzkim, Władysława Podczaskiego vel Podczarskiego, lat 25, oskarż. z mocy art. 975 i 977 kod. kar. mieszk. Łódź: Jankla Jakóba Abramowicza, lat 21; Szlamę Czernielewskiego, lat 21 i Majera Silberga, lat 22, oskarż. z art. 18, 1666, 1681, 1657, 13 i 1692 kod. kar.

Sędzia pokoju II rewiru m. Łodzi poszukuje listami gończymi niewiadomego z miejsca stałego zamieszkania, Teofila Luciejewskiego, oskarż. o oszustwo.

Sędzia pokoju VIII rewiru m. Łodzi rozestął listy gończe za łodzianinem Samuelem Bogusławem Buksbaumem, lat 29, i mieszk. gminy Dźbanki, w pow. łaskim, Moszklem Muszką, lat 29, oskarż. z art. 169 ust. kar.

Sędzia pokoju XIII rewiru poszukuje listami gończymi, niewiadomego z miejsca stałego zamieszkania, Antoniego Janowskiego vel Januszczaka, oskarż. z art. 169 ust. kar.

WYPADKI W ŁODZI.

— (p) **Bójki i napady.** Od piątku do niedzieli włącznie Łódź i jej okolice obfitowały w szereg rozpraw

nożowych, wynikłych bądź to wskutek bójek bądź też wskutek napadów.

Notujemy tylko ważniejsze.

— W nocy z piątku na sobotę, przy ul. Nowej nr. 36 w bójce na noże odnieśli rany: robotnik Stanisław Drapiński, lat 19 — dwie rany pleców i robotnik Bolestaw Kontezak, lat 19 — trzy rany piersi i pleców.

— Na Nowym Rynku napadnięto przez zemstę na prostytutkę Emilję Zacharczyk, lat 32 i zadano jej łepem narzędziem dwie rany w głowę.

— Przy ul. DREWNOWSKIEJ pobito robotnika Władysława Piekarskiego, lat 25. P. odniósł rany cięte łopatką i czoła, zadane jakimś łepem narzędziem.

Na stację pogotowia przybyli wczoraj z prośbą o opatrunek: robotnik Stefan Świątek, lat 19 i piekarz Henryk Habes, lat 18. Obadwaj oni podczas bójki w lesie miejskim odnieśli rany, zadane łepem narzędziem.

— (p) **Samobójstwo.** Przy ul. Benedykta nr. 51, służąca Franciszka Holman, lat 18, z niewiadomej przyczyny w celu samobójczym napiła się jakiegoś płynu. W stanie b. ciężkim lekarz Pogotowia odwiózł ją do szpitala Aleksandra.

— (p) **Brutalny kochanek.** W sobotę przy ul. Plejfa Marjanę Leszko lat 27, pozostającą bez zajęcia, kochanek jej uderzył nogą brutalnie w dolną część brzucha, następstwem czego było pęknięcie części płciowych.

— (p) **Śmiertelny krwotok.** Około lasu na ul. Srebrzyńskiej malarz August Besler, lat 55 dostał nagłego krwotoku z ust i nosa, następstwem którego była śmierć.

— (p) **Nieludzka zemsta.** — Przy ul. Południowej nr. 3 przez zemstę napadnięto na służącą Józefę Rzepkę, lat 25. Józefie R. zadano ranę nożem, oraz obiano twarz kwasem siarczanym.

Skutki obłania kwasem były straszne, gdyż R., wskutek oparzenia oczu, utraciła wzrok.

— (p) **Przejechania.** Ubiegłe dni świąteczne obfitowały w kilka mniej lub więcej poważnych w skutkach przejechań przez naszych „rycerzy bata”.

Wartoby raz nareszcie aby odnośne władze ukroczyły „kawalerską jazdę” naszych salaciarzy.

— (a) **Zwyrodnienie.** W sobotę ubiegłą, zamieszkały w domu nr. 2 przy ul. Dzielnej Sendeck Wejland, zwabiwszy na strych 6 letnią Gertrudę Szczepaniak obietnicą kupienia jej cukierków usiłował ją zdeblorować.

Na krzyk dziecka nadbiegli lokatorowie i zwyrodniałego rozpustnika przytrzymali i oddali w ręce policji, która po spisaniu protokołu osadziła go w więzieniu.

Sprawę skierowano do sędziego śledczego 9 rewiru.

— (a) **Rabunek.** W sobotę wieczorem na ul. Łąkowej, obok domu nr. 1, na przechodzącego Jana Bendnera, zamieszkałego przy ul. Ludwiki nr. 33, napadło trzech uzbrojonych w noże rabusiów i zrabowali mu 3 rb. gotówka, weksel na 50 rb., pięć kwitów lombardowych i złoty pierścionek.

Zawiadomiona o rabunku policja na ślad rabusiów dotychczas nie natrafiła.

— (a) **Spłoszeni złodzieje.** W nocy z soboty na niedzielę do fabryki Kerperta i Friedricha przy ulicy Miłkołajewskiej nr. 105, zakradli się złodzieje.

Złodziei zauważył stróż nocny i zaalarmował sąsiednie posterunki policyjne; złodzieje zdołali umknąć.

Wczoraj o godzinie 6 rano jakiś

rzezimieszek wyłoczył szybę w oknie wystawowym magazynu Szmechla i Roznera przy ulicy Piotrkowskiej nr. 100 i przez zrobiony otwór usiłował dokonać kradzieży.

Złodziei spostrzegli stróżę i zaalarmowali stójkowców, którzy złodzieja przytrzymali.

Nieznajomy zeznał, że nazywa się Władysław Gembalski. Odstawiono go do wydziału śledczego, gdzie poznano w nim zawodowego złodzieja.

— (z) **Katastrofa samocho-** dowa. Dziś, o godz. 10 rano na szosie strykowskijskiej przy moście kolei kaliskiej, samochód fabrykanta Hertze z Łodzi, najechał na wóz kolonisty z Chełmowa, Rudolfa Krentza.

Skutki najechania były fatalne:

Zona kolonisty, Anna Marja Krentz, została siłą uderzenia odrzucona na kilka łokci od miejsca wypadku i uległa ciężkim obrażeniom całego ciała, oraz zranieniu twarzy, pozatem koła samochodu potamały koniowi nogi; wóz zniszczony zupełnie; przód samochodu pogięty i potamany.

W samochodzie jechały cztery osoby, które wyszły z wypadku cało.

Przyczyną najechania było spłoszenie się konia, który, spostrzegłszy podążający naprzeciwko samochód, skoczył nagle w bok i wpadł z wozem pod samochód, którego już wstrzymać nie zdołano.

ZAMIEJSCOWA.

— (x) **Z „Lutni” zgierskiej:** W środę ubiegłą, w lokalu własnym w Zgierzu, przy udziale 69 osób, odbyło się w drugim terminie ogólne doroczne zebranie członków Tow. śpiewaczego „Lutnia”.

Zebranie zajął wiceprezes „Lutni” p. Fr. Lebrecht. Na przewodniczącego powołano p. K. Sokołowskiego.

Na wstępie obrad odczytano sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły. Według tego sprawozdania, ogólny dochód Tow. w okresie sprawozdawczym, wraz z zyskiem z lat poprzednich wyniósł 1775 rb. 40 kop. Z sumy tej wydatkowano na zapłacenie procentów 1765 rb. 50 kop. pozostało więc 9 rb. 90 kop.

Stan czynny w cyfrach przedstawia się następująco: gotówki w kasie 139 r. 54 kop., nieruchomości 29,670 rb. 70 k. majątek ruchomy 1687 rb. 47 k. Ogólna suma stanu biernego wynosi 31,426 rb. 73 kop.

Działalność koła śpiewaczego „Lutnia” pod kierunkiem artystycznym p. A. Mikiny, wyraża się w danych następujących na chór męzki w r. z. wystudjowano 9 pieśni. Chór koła liczą 48 osób, w tem 16 pań.

W tymże czasie Tow. urządziło szereg koncertów, przedstawień amatorskich oraz zabaw.

Po zaakceptowaniu sprawozdania, ogólne zebranie, w uznaniu zasług prezesa „Lutni” p. Juliana Napieralskiego, mianowało go swoim członkiem honorowym.

Na członków zarządu powołani zostali pp. St. Castellus, Wł. Lejdigkeit, St. Pogorzelski, K. Sławiński, J. Błaszczyński i L. Pauszek, a na zastępców pp. Fr. Lebrecht, E. Wiczorek i O. Gerlicz.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp. S. Podciechowski, K. Pufke i W. Penkala.

— (o) **Wysiedlenie cyga-** nów. W tygodniu ubiegłym deportowano szosą prowadzącą przez Łask do Piotrkowa 21 osób z taboru cygańskiego. Cyganie ci zostali aresztowani w Turku, rub. kaliskiej i jako poddani

austrjacy skazani zostali administracyjnie na wysiedlenie za granicę.

Pochodzą oni ze Spiza i są polakami-katolikami.

— (z) **Burza z piorunami.** — Wczoraj, o godzinie 1 po południu w okolicach Łodzi rozszalała się burza, podczas której raz po raz rozlegały się odgłosy pioruna.

W Łagiewnikach Małych, w zagrodzie włościanina Józefa Walczaka, piorun uderzył w stojące przed domem w jednym szeregu trzy topole, następnie przez otwarte drzwi wpadł do sieni, a stąd do mieszkania i wyleciał oknem na podwórze.

W mieszkaniu, w chwili krytycznej znajdowało się kilka osób w tej liczbie właściciel zagrody, Walczak, który uległ silnej kontuzji.

W Krogulcu pod Zgierzem piorun potrzaskał na cząstki topole przy zagrodzie Józefa Majewskiego.

W Zgierzu na przedmieściu Przybyłowie, uderzył piorun w słup od płota, okalającego posesję marjawicką.

Na kolejce aleksandrowskiej w rezerwizie pomocniczej, piorun uszkodził maszynę.

Jest to już drugi w tym miesiącu wypadek uderzenia pioruna w rzeczoną maszynę.

Ruch pociągów nie uległ przerwaniu, ponieważ puszczono w ruch maszynę zapasową.

Na polach należących do wsi Gembyce pod Ozorkowem, piorun zabił włościanina, Walentego Głowackiego lat 23, który schronił się podczas burzy pod topole przydrożną.

W Ozorkowie spadła gwałtowna ulewa.

Pomiedzy Łęczycą a wsią Solcem od pioruna szerzył się wielki pożar.

W Szczawinie za Zgierzem ofarą pioruna stała się wiekowa topola przydrożna.

— (y) **Dywidenda.** Tow. akcyjne fabryki towarów półwełnianych K. Kindera w Pabjanicach wypłaciło swym akcjonariuszom za rok ubiegły 6 proc. dywidendy.

— (h) **Smiertelne przejechanie.** Nocy onegdajszej, na szosie Pabjanickiej, znaleziono trupa nieznanego z nazwiska mężczyzny. Bliższe oględziny trupa wykazały, iż miał on ranę głowy i złamaną rękę. Bardzo prawdopodobne, że nieznanomy został przejechany przez tramwaj lub samochód. Przy zabitym znaleziono 7 rb. gotówką.

— (r) **Niezwykły wypadek.** Z Tomaszowa donoszą: W ubiegły piątek, we wsi Czekanów pod Tomaszowem, paść było koło plantu kolejowego 9-letni Jan Bożyk. Znużony upałem, chłopiec położył się między szyny dla odpoczynku i zasnął.

Maszynista prowadzący pociąg osobowy z Kolaszek do Warszawy nie zauważył leżącego między szynami chłopca i najechał na niego całym pędem. Bożyk spał w dalszym ciągu, lecz przed przejściem ostatniego wagonu przebudził się, i podniósłszy nieco, został lekko zadraśnięty przez osł wagonu w głowę. Towarzysze Bożyka, usłyszawszy krzyk tego, zatrzymali pociąg, który przewiózł chłopca do Tomaszowa.

Następnie odwieziono chłopca do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, iż B. nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z Pabjanic.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”).

We wtorek, d. 25 b. m., o godzinie 10 rano w tutejszej siedmioklasowej szkole Handlowej odbył się posis na którym zostały rozdane matury i nagrody.

Z liczby 22, zdających w tym roku na maturę, nie otrzymało takowej tylko dwóch.

Otrzymali matury następujący: J. Baldówna, A. Fiszer, A. Grzegorzewski, H. Skaunenberg, Kalusiński, K. Królikowski, A. Kordasz, R. Kleinert, A. Leberman, J. Małkowski, F. Majorowicz, Z. Nestorowiczówna, W. Procter, A. Pański, Rozenkranc, Różycki, S. Starostka, W. Tomassi, S. Trzaski i S. Wojs.

W przenysie bawelnianym ma się widocznie ku lepszemu, gdyż w fabryce tutejszej Krusze-Ender robota idzie już od kilku tygodni normalnie, a obecnie oddział przedziałniaczy zaczął robić na dwie zmiany.

W niektórych innych oddziałach tejże fabryki robotnicy robią pozaobowiązkową pracę jeszcze godziny.

W innych fabrykach robota idzie po dawnemu i narazie polepszenie zarobków nie jest przewidziane.

Tutejsza gmina marjawicka buduje duży murowany dom, przy ul. Tylniej, pomiędzy Ogrodową, a Wielką, na którym ma się pomieścić ochrona i szkoła dla dzieci marjawitów.

W sobotę d. 29 b. m. Pabjanickie stowarzyszenie Handlowców urządziło dla swych członków i wprowadzonych gości zabawę w lesie miejskim.

Przy tutejszym muzeum Pabjanickiego Tow. naukowego zawiązała się sekcja kolekcjonistów.

Z powodu stagnacji zostały tu zamknięte, na skutek niewypłacalności, dwa duże sklepy z obuwem, należące do szewców chrześcijan.

W sobotę i niedzielę, 29 i 30 b. m. w ogrodzie Pabjanickiego Tow. strzelców odbyła się „Wielka zabawa ogrodowa” na korzyść 42 Kola Tow. wzajemnej pomocy szkolnej, pracowników dr. żelaz. W. W. „Jedność”.

M.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma:

Pomimo naszego ostatniego ostrzeżenia z dnia 23 marca st. st. r. b., że ogłosimy nazwiska b. kolegów, nie zwracających należności Kasie Związku, wielu z nich nie dało nawet znaku życia o sobie. Kilkakrotnie zwracaliśmy się poprzednio listownie i pośrednio przez prasę, co pociągnęło w sumie ogólnej znaczne koszty. Obecnie zmuszeni jesteśmy ze względu na brak poczucia obowiązku ze strony byłych kolegów, a obecnie ludzi na stanowiskach, przysłać do ostatecznego środka i ogłaszamy nazwiska tych, którzy nie raczyli odezwać się na nasze wielokrotne upomnienia.

Liczymy, że tym przykrym dla nas ale koniecznym ze względu na naszą szczerą kasę, a wielu potrzebujących, sposobem, zdołamy osiągnąć pożądany rezultat:

Cygler Ludwik, prawnik 15 rub.
Dmochowski Michał, b. weterynarz 16 rub.
Kozłowski Kazimierz, b. medyk 5 rb.
Wierzbicki Kazimierz, lekarz, Perm 12 rub.
Moczulski, b. weterynarz 21 rub.
80 kop. Wojszwilto Eugeniusz, adw. przys., Kowno 30 rub.
Dmochowski, b. weterynarz, 14 rub.
Baranowski Adam, weterynarz Kisar-Kerki 26 rub.
25 kop. Mieczko Wincenty, prawnik, Petersburg, 13 rub.
25 kop. Rakowski Edward, b. weterynarz, 14 rub.
Chonowski Bronisław, farmaceuta, Petersburg lub Kielce 7 rub.
40 kop. Goździk Stanisław, weterynarz, Nikolsk-Ussuryjski 11 rub.
90 kop.

Rudnicki Edward, adw. przys. Piotrków 84 rub.
Stefanowicz Leon, weterynarz, Luboml (gub. Wołyńska) 11 rub.
60 kop. Popławski Mieczysław, Orenburg 39 rub.
50 kop. Sobolewski Wacław, prawnik, Wilno 10 rub.
Dąbrowski Stanisław, art. malarz, Paryż, 15 rb.
35 kop. Eysymont Stanisław, nauczyciel, szk. real. Kamyszyn Sarat, 46 rub.
95 kop. Jarmoliński Władysław, weterynarz 13 rub.
Rode-Czerwiński Anatol, 13 rub.
50 kop. Jahnel Wiktor, 56 rub.
75 kop. Szostak Dzdzisław, b. przyrodnik, Warszawa 24 rub.
55 kop. Ciechanowicz Jan, weterynarz, 33 rub.
30 kop. Kranicki Gustaw, b. weterynarz, 56 rub.
65 kop. Gólczewski Ludwik, prawnik, Radom 42 rub.
80 kop.

Jednocześnie prosimy te osoby, które mogą udzielić jakiegokolwiek informacji o naszych dłużnikach o przysłanie takowych.

Tych zaś byłych kolegów, z ogłoszeniem nazwisk których chwilowo wstrzymał się, prosimy o dokładny swój adres.

Adresować prosimy: Kazań, ulica

Wozniesińska, do Boldyriewoj — Jerzy Kowalewski. Uprzejmie prosimy gazety miejscowe i zamiejscowe o przedruk niniejszego.

Zarząd związku wzajemnej pomocy studentów polaków w Kazaniu.

Kazań, d. 3 (16) czerwca 1912 roku.

Łożański — Sherlock-Holmes.

Do Petersburga na skutek zaproszenia ministra sprawiedliwości przyjechał sławny łożański znawca świata zbrodniczego, profesor uniwersytetu Reiss.

Ministerjum zaprosiło p. Reissa, żeby wygłosił kilka odczytów dla rosyjskiego świata sądowego i policji.

„Głos Moskwy” pisze, że audytorjum szkoły prawnej, w którym odbywały się odczyty p. Reissa, było stale przepełnione. Publiczność, słuchająca bardzo interesujących podobno wykładów, składała się ze studentów prawników, członków prokuratury, urzędników policji, sędziów wojskowych oraz lekarzy, interesujących się medycyną sądową.

Na pierwszych odczytach był obecny ks. Oldenburski i minister sprawiedliwości.

Niektóre zdarzenia z bogatej praktyki profesora wyglądają wprost jak wyjątki z romansów sensacyjnych. W jednym naprzykład wypadku zbrodniarz pozostawił tylko ślad na śniegu, upadłszy na twarz. Profesor z pozostawionego bardzo zresztą niedokładnego odcisku, zrobił maskę i następnie przy pomocy tej maski wykrył zbrodniarza.

W innym wypadku, jeszcze mniejzły ślad zdradził zbrodniarza. Jakaś bogata pani została okradziona i zamordowana w wagonie, idącym z Paryża do Nicei.

Zbrodniarz nie zostawił żadnych śladów, jednak po dokładnem obejrzeniu trupa, prof. Reiss znalazł czerwona nitkę. Po zbadaniu nitki przez mikroskop, przyszedł do przekonania, że pochodzi ona z munduru żołnierza jednego z pułków piechoty i rzeczywiście zbrodniarza wykryto wśród żołnierzy tego pułku.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Przyjęcie misji duńskiej.

Petersburg, 30 czerwca. Dziś o g. 12 w poł. w wielkim pałacu Petrohowskim Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna racyli przyjąć nadzwyczajną misję duńską, przybyłą dla powiadomienia o wstąpieniu na tron nowego króla duńskiego.

Po przyjęciu w Najwyższej Jego Cesarskiej Mości obecności odbyło się śniadanie, na które otrzymali zaproszenie członkowie misji.

Wczoraj misja przyjechała przez Najjaśniejszą Panią Marię Teodorównę.

Konwent demokratyczny.

Baltimore, 30 czerwca. — Konwent demokratyczny, z racji że 26 głosowań nie dało stanowczego wyniku, przerwał wieczorem posiedzenie wyznaczwszy je na poniedziałek. W ostatnim głosowaniu Clark otrzymał 567 i Wilson 405 głosów.

Baltimore, 30 czerwca. — Przybył tu Clark. W ogłoszonej odpowiedzi żąda on, żeby Bryn dowiódł lub cofnął swoje ostre oskarżenia.

Wyrok.

Tunis, 30 czerwca. — Sąd wojenny w sprawie buntu na cmentarzu w Dżela skazał 7 winnych na karę śmierci, 5 na roboty ciężkie, 20 na więzienie i 36 uniewinniono.

Skon.

Praga, 29 czerwca. — Literat czeski Józef Sladek, znany tłumacz Szekspira, zmarł wczoraj w Zbirowie, dożywszy 66 lat.

Powstanie w Albanji.

Mitrowica, 30 czerwca. Issa Boletina, adunek bron i rozdała ja

w Labie gdzie spodziewany jest wybuch powstania.

Ipek, 30 czerwca. Fazil pasza, który rozpoczął pochód na Maleję od prowadził wojsko do Ipeku, sam zaś udał się do Kossowa.

Bunt w wojsku tureckiem.

Konstantynopol, 30 czerwca. — Dę grupy oficerów niezadowolonych przyłączyli się oficerowie marynarki. Żołnierze potajemnie składają przysięgę, żeby nie strzelać do swoich w razie rozkazu przy tłumianiu buntu wojskowego. Porta wysłała do Monasteru pułkownika sztabu generalnego z poleceniem skłonienia oficerów opornych do posłuszeństwa.

Parlament odbył onegdaj wieczorem posiedzenie. Na żądanie rządu posłowie zostali nieoczekiwanie zwołani na wczoraj rano na posiedzenie nadzwyczajne. Na posiedzeniu tem byli obecni ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i marynarki. Sekretarz natychmiast zaczął referować wniesiony projekt prawa, zabraniający wojskowym zajmowania się polityką. Projekt ustanawia, że wojskowi biorący udział w zebraniach politycznych, manifestacjach lub zajmujący się polityką karani będą za pierwszym razem więzieniem od 2—4 miesięcy lub przeniesieniem do innego korpusu, za drugim — więzieniem od 2—6 miesięcy lub wykreśleniem dla oficerów i podwojeniem terminu służby dla żołnierzy.

Biorący udział w partiach politycznych choćby uznanych przez rząd, karani będą jak wyżej. Rząd zażądał spieskości, która została przyznana przez parlament; projekt odesłano do komisji bez rozpraw. Referat komisji wyznaczono na jutro i partja większości postanowiła przyjąć projekt zaraz bez rozpraw.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.”

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Praga, 30 czerwca. W sali posiedzeń ratusza otwarto wczoraj kongres dziennikarzy słowiańskich, w którym biorą udział dziennikarze rosyjscy, serbscy, chorwaccy, bułgarscy, słowienscy i inni.

Burmistrz dr. Grosz powitał kongres dłuższą przemową.

W kongresie biorą także udział dwaj dziennikarze polscy, którzy przybyli, jako sprawozdawcy, i zaproszeni zostali na kongres w charakterze gości.

Kapitan Kostewicz.

Paryż, 30 czerwca. — „Agencja Hava-sa” donosi, iż rząd niemiecki zawiadomił rząd rosyjski, że uważa kap. Kostewicza za szpiega, działającego z własnych pobudek i na własną rękę. Kostewicz będzie sądzony przez sąd wojenny w Lipsku.

Trzęsienie ziemi.

Paryż, 30 czerwca. — Część Algieru nawiedziło nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi, skutkiem czego runęło wiele domów. Zginęło kilkadziesiąt ludzi.

Czas odnowić prenumeratę.

Pragnę kupić

DOM

za poważniejszą sumę w południowej części miasta. Pośrednictwo wyłącznie. Oferty w Administracji Kurjera pod 100.

Pragnę nabyć

niewielki pusty plac,

lub z małymi zabudowaniami śród miasta. Oferty w Administracji Kurjera pod 101.

1757-5-1

Żyrandole elektryczne

ample, lampy stolowe, kinkiety, figury wszelkich stylów.

Największy wybór.

!!!

Najnowsze modele.

Specjalne składy artykułów elektrotechnicznych

BRACIA BORKOWSCY

Warszawa, Jerozolimska 56.
Telefonu: 42-46, 84-66.

Łódź, Piotrkowska 125.
Telefon 14-40.

2423-7-1

Światłolecznicy i Roentgenowski

INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc piciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

OKAZYJNIE

Duży wybór haftów kaliskich i szwajcarskich. Żaboty, szale kombinezony, woalki. Resztki lekkich tkanin na bluzki, ceny fabryczne mieszki, pryw. Andrzej 44, parter front. r2419 10

Do wynajęcia

od 1-go lipca r. b. przy ulicy Piotrkowskiej № 36-38 lokal składający się z 5 dużych pokoi odpowiedni na interes, na żądanie może być podzielony na mniejszy oraz duża murowana remiza i wspólny lokal, skład. się z 6 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami. Tamże do wynajęcia oddzielna mała oficyna, skład. się z 2 lokali po 5 okien każdy, odpowiedni na małą fabrykę, warsztat, skład i t. p. Szczegóły u rządcy domu. r2414 5 1

MŁODY KUPIEC

z kapitałem 15-20 tysięcy rb. poszukuje solidnego interesu. Oferty adresować: Łódź, Główna poczta, skrzynka 155 dla S. E. r2410-5-1.

Znana chiromantka wróżka D. Zonand

Ul. Główna 46 m. 7.
I-sze piętro, odgaduje życie każdego człowieka, przeszłość i przyszłość, udziela rad i seansów. Przyjmuje codziennie od g. 10 r. do 10 w.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA, Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicure) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postelich, za warze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyusam upina nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach abonament na miejscu i w domach

Natychmiast potrzebni są wszędzie agenci - współpracownicy bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij towrowo-promyslenyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 53 0-1

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowości!

Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80.

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.
W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

My niżej podpisani oświadczamy, że p. Stanisław Wolersztajn wszystkie sprawy, powierzone Mu przez nas, prowadził z całą sumiennością i zasługuje na zupełne zaufanie nasze.

Gustaw Klukow
Eug. Krusche
Antoni Sikorski
Reinhold Jungto.

1799-1

STACJA DR. Z.W. WIED.
POCZTA I TELEGRAF
NA MIEJSCU. POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ I ŁÓDZIĄ.

2 GODZ. JAZDY KO-
LEJĄ OD ŁÓDZI,
5 MINUT SZOSĄ OD
STACJI.

Grodzisk

Zakład Lecznicy ♦ Cały rok otwarty.

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Łazienka i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 3 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco.
Kierownik zakładu
Dr. Bronisław Małewski.

Z 6-klasowym wykształceniem szkół rządowych (lub prywatnych z prawami rządowymi) przyjmuje:

Pierwsza Warszawska Lekarsko-Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego,

egzystująca od 1897 roku.

Warszawa, Nowomiodowa № 1, tel. 109-07,
od 1/14 VI do 29/VIII (12/9).

Program na żądanie. Kancelaria otwarta od 11-3. Przyjmuje chorych w klinikach codziennie od 9-3 i 4-8.
r2426 5 1 Zarządzający: Dr. Tytus Horoszewicz.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

środkach, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU“

Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległy”, „Tygodnik Mów i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Godzinne”, „Koleś”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy piciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33

od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 0 1

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ER-LICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne							
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi				Odchodzą z Aleksandrowa			
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.		
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "		
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "		
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	640 "	750 "	140 "	730 "		
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "		
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "		
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	905 "	255 "	845 "		
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "		
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "		
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "		
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "		
140 pp.		225 "		1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "		
225 "		310 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "		
		355 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.		